

***2002/2003 – Klub po raz trzeci spadł do drugiej ligi.**

Jak trzeci zawał

Po rundzie jesiennej drużyna plasowała się na 8. pozycji i nic nie zapowiadało nadciągającej katastrofy. Zimą z drużyną rozstał się Mariusz Śrutwa oraz Jan Woś, który przeszedł do Dyskobolii Grodzisk Wielkopolski. Trener Piotr Mandrysz sprowadził między innymi obiecującego bramkarza Sebastiana Nowaka, Sergiusza Wiechowskiego z Widzewa i dwóch obcokrajowców: gruzińskiego napastnika Łaszę Rechwiaszwilię oraz pomocnika Aarana Linesa z Nowej Zelandii.

Ukrywał chorobę

W sparingach drużyna prezentowała się bardzo słabo, klub miał problemy finansowe, a do zarządu klubu wszedł między innymi konsul honorowy Peru, Andrzej Rustanowicz, który trzy lata wcześniej pomógł w zorganizowaniu „Niebieskim” zgrupowania w Maroku. Już pierwsza kolejka rundy wiosennej był fatalna dla naszego zespołu. Marcin Kuźba strzelił przy Cichej trzy gole i Wisła Kraków wygrała 3:0. Osiem tysięcy widzów było mocno rozczarowanych. 21-letni debiutant Nowak wyciągał trzy razy piłkę z siatki, ale i tak był jednym z najlepszych zawodników w Ruchu. W następnym starciu określono go bohaterem. W derbach z Górnikiem Zabrze padł bezbramkowy wynik i zasługa w tym przed wszystkim wspomnianego Nowaka. Warto wspomnieć, że rywali prowadził wtedy Waldemar Fornalik. „Niebiescy” mieli w rundzie rewanżowej ogromne problemy ze strzelaniem bramek. Rechwiaszwili był ambitny, waleczny, ale brakowało mu umiejętności. Gruzin w meczu z Polonią Warszawa (0:0) ukrywał nawet chorobę. Dopiero w przerwie meczu, gdy słał się na nogach, powiedział trenerowi, że ma gorączkę. Mandrysz od razu go zmienił. Był gracz klubów z Tbilisi i Rustawi zagrał w sumie w 10. spotkaniach ligowych i nie zdobył ani jednej bramki. Po sezonie pożegnano się z nim bez żalu.

Mieli być wybawcami

Mocno liczone na Damiana Gorawskiego, ale on albo leczył kontuzję, albo spisywał się poniżej oczekiwań. Po meczu z Wisłą Płock (0:2), gdy po raz kolejny żaden z graczy nie trafił do siatki, a w całym spotkaniu Ruch oddał jeden celny strzał (!), prezes Krystian Rogala sprowadził na ratunek Mariusza Śrutwę i Macieja Mizię. „Super Mario” po tym jak w grudniu rozstał się z Ruchem, nie grał w żadnym klubie, a Mizia był przez pewien czas w Stanach Zjednoczonych. – To duże ryzyko, ale ja nigdy nie chowałem się po kątach – przyznawał w „Sporcie” Śrutwa. Znakomity napastnik w swoim pierwszym meczu gola zdobył, ale „Niebiescy” przegrali z Widzewem 1:2. Zespół spadł na 11. miejsce w tabeli (drużyny z pozycji 12. i 13. grały w barażach, a z miejsc 14-16 spadały do II ligi).

Szloch w Chorzowie

Chorzowianie nie potrafili wygrać nawet grając przeciwko osłabionemu rywalowi. W starciu ze Szczakowianką Jaworzno bramkarz Ivo Schmucker otrzymał już w 12. minucie czerwoną kartkę za zagranie ręką poza polem karnym. Mimo to spotkanie zakończyło się remisem 1:1. Porażka w 26. kolejce z Amiką Wronki 1:2 (jedynego gola dla „Niebieskich” zdobył Śrutwa) sprawiła, że drużyna spadła na 14. miejsce. W przedostatniej kolejce piłkarze stoczyli bardzo zacięty bój z Legią. Mecz zakończył się wynikiem 3:3. Bramki zdobyli Bizacki, Gorawski i Cecot. Remis oznaczał, że Ruch jest już praktycznie zdegradowany. – Mamy 10 procent szans na utrzymanie – utyskiwał Piotr Mandrysz. „Niebiescy” wygrali walkowerem z rozsypującą się Pogonią, ale i tak zajęli 14. miejsce. „Szloch w Chorzowie” – tak zatytułował swój artykuł „Sport”. Pisano również o... trzecim zawale, nawiązując w ten sposób do tego, że Ruch po raz trzeci w historii został zdegradowany. – Gdy poprzednio Ruch spadał byłem bardzo młodym zawodnikiem, a przede wszystkim kibicem. Wiem, co czują fani. Mam wrażenie, że ludzie na ulicy dziwnie na mnie patrzą – mówił szczerze Gorawski, który miał w tym nieszczęsnym sezonie sporo problemów z kontuzjami. Zmartwiony Mandrysz analizując przyczyny słabej gry wspominał o fatalnej skuteczności, problemach z kontuzjami oraz transferach. Obcokrajowcy nie wnieśli tyle do gry, ile od nich oczekiwano. Gruzin Rechwiaszwili nie zaaklimatyzował się w drużynie, a Nowozelandczyk Lines na początku rundy wiosennej miał problemy na zmrożonych murawach.

KSZ